



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCYJ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki  
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

CENA 3 kop.

**CENA PRENUMERATY**  
miejscowych i zamiejscowych:  
Srebrnie Rb. 6.—  
Półroczenie — 3.—  
Ewangelicznie — 1.50  
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 50.  
skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.  
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.  
Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.  
Rekopy bez zastrzeżenia nie zwracają się.  
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nówicki i S-ka.

**CENA OGŁOSZENIA:**  
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.  
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.  
Nadesłane za wiersz 50 kop.  
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

**Mieczysław Benesz**  
zamieszkał w Sosnowcu  
ulicy Modrzejskiej, d. Hamburgera.

## Program gabinetu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Honor. z dniem 20 Lipca r. b. w Sosnowcu został nowo utworzony  
**Zakład Fryzjerski**  
pod firmą  
**LEWANDOWSKIEGO.**  
W-go Turskiego przy ulicy Modrzejskiej.  
Z poważaniem W. Lewandowski.

**Kalendarzyk.**  
D. 31 Lipca.  
na chrześcijańskie: dziś Heleny, jutro Piotra Ap. w Okow.  
na słowiańskie: dziś Zdobystawa, jutro Rebiśława.  
chwila słonca g. 4 m. 09. zachód g. 5 m. 02.  
historyczne: 1754. Założenie szpitala Dzieciątka Jezus przez ks. Baudouina. — 1856. Zgon Franciszka Liszta.—

Włodzimierz Korolenko.

## „Dom № 13”

(EPIZOD POGROMU).

Przełożył

Józef Mondschein.

VI

Ta, co się stało nazajutrz, dawni mieszkańcy i ich sąsiedzi opisują w sposób następujący:  
Około godziny 10 rano, zjawił się policzko wiek wszystkim w tym zakątku doznany, który, rzekomo troszcząc się o los, głośno doradzał kryć się w mieszkaniach, nie ukazując się na ulicy. Żydzi, nagle, poszli za jego radą, i ciasne pokójki rzkie wnet napełniły się wyleknionymi brami. Bramy, drzwi i okiennice pozamykały, a na placu przy uliczce „azjatyckiej” stał bierny wyczekiwaniu.  
Mam zasadę mniemać, że ten obraz okienawarych, opustoszałej ulicy i biernego kłiwania tego, co ma się stać — był barokarakterystycznym dla przedmieścia Kiszycy — wżaraniu drugiego dnia pogromu. Miaśmtną możność widzenia i mówienia z m z poszkodowanych, zamieszkałym wteok polskiej reżni. Był to niejaki Meśman Weissman. Przed pogromem był ewidomy na jedno oko. Podczas pogromu, z „chrześcijan” uważał śnadź za stosowić mu także drugie. Na moje pytanie wybił mi uśmiech. Na moje pytanie wyepicznym, że wcale tego nie wie. Ale m chłopiec, syn sąsiada, pochwałił się, że właśnie zrobił za pomocą żelaznej wagi, cepionej do sznurka.

Podług informacji, otrzymujących od korespondentów petersburskich w Berlinie, utworzenie nowego gabinetu ministerjalnego powinno już w najbliższych dniach doprowadzone być do skutku. Nowy gabinet składać się ma w połowie z ludzi, znanych ogółowi z prac swoich społecznych. Gucezkowowi ofiarowane tekie banda i przemysłu, ks. Lwowowi tekie minis-terjum robotwa ze względu, że Szypow nie chciał jej przyjąć. Pertraktację pomiędzy Sto-typinem a przyszłymi ministrami, jak się zda-je, pomyślić się dekonwują, zwłaszcza, że Sto-typin kandydatom daje daleko idące konce-ssje, i że rozwija liberalny program reform dla wszystkich działów administracji. Prezes mi-nistrów oświadczył, że każdy zdolny, przywo-ty, uczęty człowiek, „nawet gdyby poprze-dnio był tylko kapeem i nie posiadał żadnego tytułu i rangi, może być mianowany guber-naotorem lub ministrem. „Szukam ludzi, nie urzędników.”  
Z powodu krążących uporzeczywie pogłos-ek o zamiarze rządu powołania do składu obec-nego ministerjum wybitnych działaczy społecz-nych. Now. Wreka, pisze między innymi:  
„Przyciągnięcie ludzi nie biurokratyczne-go pokroju, dokładnie i bezpośrednio poinfor-mowanych o potrzebach ludności, ma doniosłe

znaczenie w przeżywanych obecnie przez Rosję czasach. Skład nowego gabinetu z udziałem sił społecznych powinien przedewszystkiem do-wieść, że rząd po rozwiązaniu Dumy, nie wstę-puje na drogę reakcji, lecz przeciwnie, dąży do urzeczywistnienia swobód zawartych jeszcze w manifestcie z dnia 30 października. Pod tym względem sam skład ministerjum z ludzi, ciesz-ących się poważaniem i popularnością wśród społeczeństwa może bardziej uspokoić kraj, niż ogłoszenie programu ministerjalnego, albo na-wet specjalne prawa wyjątkowe.”  
Gazeta zaprzecza kategorycznie rozsiewa-nyim wieściom, jakoby ci z działaczy społecz-nych, którzy otrzymali propozycję wejścia do ministerjum, dali już odpowiedź odmowną. Do rzędu takich kandydatów należą: A. Gucezkow, N. Lwow, i niektórzy z przywódców partji u-miarkowanych w Dumie.  
Korespondent Local-Anzeigera telegrafuje z Petersburga, że Stołypin naradził się z Guce-kowem i obu księztwami Lwow. Mianowania nowych członków gabinetu należy oczekiwać lada godzinie.  
Prasa petersburska wysuwa w kwestji przyszłego gabinetu następujące kombinacje: Now. Wreka sądzi, że do gabinetu skłonni są wejść i najprawdopodobniej wejdą: Gucezkow z Moskwy, ks. Lwow z Tuły i ks. Lwow z Sa-ratowa. Wiadomości te uzupełnia Riecz, że Gucezkow obejmie handel, ks. Lwow z Tuły kontrolę państwową, a ks. Lwow z Saratowa

potrzykróć wyrzucił je z powrotem przez par-kan. Trzeba więc było schować się razem z dziećmi. Meyer Weissman schował się w pew-nym podwórku, w pobliżu fabryki świec. Po niejakiu czasie zjawił się tu moldawianie z dragami i poczeli thuc i bić wszystko. Więcej już nic nie pamięta...  
Jakkolwiek historia Weissmana stanowi pewne odstępstwo od wylicznej mojej opowie-ści o „Domu № 13”, jednakże chcę ją dopowie-dzić.  
Kiedy uzyskał przytomność w szpitalu, pierwsze jego pytanie tyczyło się rodziny i córki.  
— Ita, gdzie moja Ita?  
— Tu jestem — odrzekła, nachylona nad pościela.  
Ale chory rzucił się silniej na postaniu i znowu zawołał:  
— Ita, Ita, gdzie jesteś?...  
A kiedy nachyliła się bliżej i znów po-wtórzyła, że jest przy nim — Meyer Weissman, nie pojmując, co z nim zaszło, począł szukać rękami w powietrzu i uskarżać się, że nie wi-dzi córki.  
Nie widział jej dlatego, że „chrześcijański malec” wybił mu gwichtem drugie oko, widocz-nie dla symetriji.  
Zresztą wielu sądzi, że Meyer Weissman „sam sobie winien” i, że aż za dobrze został wynagrodzony” za to, że nie może więcej wi-dzieć swej córki!...  
Co się zaś tyczy „chrześcijańskiego mal-ca”, który dokonał na żydzie tej niecniej ope-racji z gwichtem — to, naturalnie, „nie zasługuje on na słowa nagany”. On raczej staje się o-fiara...  
Ha, cóż, być może, że tak jest w istocie. Wejść jednak w życie z taką zbrodnią na su-mieniu... jakż to okrutny strach, jeśli ten „chrześcijański malec” zrozumie kiedyś, co u-czynił!... Jeśli zaś nie zrozumie, to, zapra-wdę, jest on ofiara godną litości i najniezszczę-śliwszą ze wszystkich...  
Jego córki przyjęły te dzieci, ale ojciec

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemieślniczo-technicznym, od najwycyżniejszych do najwykintniejszych pod względem artystycznego wykończania, ze wszystkich krajowych i zagranicz-nych, przy pomocy najnowszych narzędzi i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podjął się wykonywać roboty w kamieniu i drzewie. Dekoracje domów od reki modelowane i rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamienniar-  
ski  
**Kruszyński i Proszowski** w Częstochowie,  
Aleja III dom własny (dawnej l. WASZEK).

ministerstwo rolnictwa. Wszyscy oni, podług Rieczy, wejdzie swoje do gabinetu uwarunkowali tem, że przynajmniej połowa tek ministerjalnych oddana będzie w ręce społeczników.

Wiener Pol. Korrespondenz donosi, że pierwszym krokiem gabinetu Stołypina jest wydanie do zarządu dóbr koronnych rozporządzenia, ażeby natychmiast oznaczono ściśle te ilości ziemi, która się nadaje do rozdzielania pomiędzy właścicieli bezrolnych. To rozporządzenie ma na celu wycięcie drogi dla niestania pomocy praktycznej w zawilej sprawie agrarnej. W najbliższym czasie — dodaje organ wiedeński — wydane będą nowe dowody żywej akcji rządu w postaci rozporządzeń w tym samym utrzymanych duchu.

Jak dotąd — powiada Berl. Tageblatt — nie może, Stołypin skarżyć się na swój los. Kraj jest spokojny, organizacje rewolucyjne i socjalistyczne upominają wszędzie, ażeby się zastosowano spokojnie, przemawiają pora obecna byłaby możliwie najniegroźniejszą dla strajku generalnego. Odezwa parlamentu „kadubowego“ (cała nazwa uruła się już w prasie niemieckiej) w Wyrburgu nie wywarła w narodzie żadnego wrażenia. W każdym razie w czasie obecnym nie należy się spodziewać żadnego strajku generalnego, ani też kolejowego, lub poczwowego. Może strajk taki będzie zorganizowany na jesieni lub w zimie, ale rząd bardzo ostro przedsięwziął środki zapobiegawcze, środki te zaś nie mogą prawie nie oddziaływać.

Podług tego samego źródła, lecz tym razem na podstawie informacji z Rosji, odbyło się wielkie posiedzenie rady ministerjalnej, na którym omawiany był cały program rządu. Stołypin na wstępie stwierdził, że rozwiązanie Dumy wszędzie przyjęte zostało spokojnie. Nie uważnia to jednak gabinetu od oszanięcia swojej lojalności i od podjęcia reform, na szerokiej podstawie opartych. „Prawą ręką — rzekł przez ministrów — rozdzielać trzeba wolność, lewą zaś bezwzględnie gnieść rewolucję. Ostatecznie zapadła uchwała trzymać się zasady wprowadzenia ogólnego prawa wyborczego, przyznania koncesji w kwestji agrarnej, poprawienia położenia materialnego wojska i zniesienia częściowego praw majątkowych dla Żydów. Wobec prasy rząd ma się zachować bezwzględnie, zwłaszcza wobec tej części prasy, która dotąd nie zna żadnych wędzideł i jest główną sprężyną rewolucji.“

## NOWINY.

Okólnik „Gazeta sądowa“ podaje co następuje:

Departament policji przesłał gubernatorom okólnik w sprawie rolnej treści następującej:

Według wiadomości, posiadanych w ministerjum spraw wewnętrznych, w ostatnich czasach członkowie organizacji rewolucyjnych, zajmujący się występnie propagandą wśród ludności włościańskiej, zaczęli zjawiać się w tym celu w miejscowościach wiejskich pod postacią różnych handlarzy, pielgrzymów, podróżnych i t. d.

Pod tą postacią rewolucjoniści podburzają włościan do czynów bezprawnych, doradzając im urządzanie rozruchów rolnych, kiedy zacznie się sianokos i żniwa, aby mieć możność odebrania właścicielom ziemskim wszystkich zbiorów, rzekomo prawnie należących się włościanom.

Oprócz tego posiadane są wskazówki, że działacze rewolucyjni, wnosząc zamieszki w środowisko ludności rolnej, jednocześnie mają na celu odciągnięcie tym sposobem wojska do powiatów i skorzystawszy z braku siły wojskowej w miastach, zamierzają dokonać pogromu instytucji urzędowych.

Donosząc o powyższem, proszę waszą exscellencję o zwrócenie uwagi szczególnej na podobnych agitatorów i o przedsięwzięcie wszystkich środków dla niedopuszczenia do rozruchów.

Agitatorów zaś należy niezwłocznie zatrzymać i pociągać do odpowiedzialności prawnej.“

**Rozporządzenie fabryczne.** Główny zarząd do spraw fabrycznych i górniczych wyjaśnił, że niewolno jest fabrykom sprzedawać robotnikom na kredyt, na rachunek zarobku, żadnych przedmiotów, oprócz tanich artykułów spożywczych w dobrym gatunku. Za gotówkę sprzedaż nie podlega żadnym ograniczeniom.

**Bynek pieniężny.** „Gaz. losowa“ pisze: Pożyczenie rynku pieniężnego warszawskiego było anormalne. Wiadomość o rozwiązaniu Dumy oddziaływała przygnębiająco. Niepewność jutra

spowodowała ogólny zastój w interesach: powstrzymywano się od obrotów towarowych. Paniczny spadek papierów spotęgował jeszcze bardziej pesymistyczny nastrój. Operacje zredukowały się do minimalnych rozmiarów. Stopy procentowe nie uległy zmianie, wobec nikłego zapotrzebowania. Ślad polityki wewnętrznej decydować będzie o dalszych losach stanu gospodarczego.

### Częstochowa.

**Sokół.** Na onegdajszych obradach delegatów wszystkich gmin Tow. „Sokół“ w Warszawie, do wydziału związkowego wybrani zostali: pp. Lucekjan Kobyłecki (prezes), Kazimierz z Srokański z Zagłębia (I zastępca), adw. S. Popowski (II zastępca), S. Dziełowski (sekretarz), Jan Rudnicki (zastępca), W. Spiczynski (skarbnik); wreszcie na członków wydziału: Emil Rauer, Klemens Starzyński i Antoni Marylski z Warszawy; Edebert Malachowski i Morsztynkiewicz — Łódź; Bukowinski — Kalisz; Karkowski — Częstochowa; Radziowski — Lublina; oraz Falkowski, Wierzbowski i inni. Walicki z Zagłębia Dąbrowskiego. Przewodniczył obradom inż. Walicki z Dąbrowy górniczej.

**Wścigi cyklistów.** Grupa miejscowych amatorów cyklistów w Częstochowie i Rakowie urządziła wścigi na torze Rakowskim w dniu 5 sierpnia r. b. o godzinie 3-iej po południu, z udziałem zamieszkałych amatorów cyklistów i zaproszonych gości. Zapisy dla onegdajszego udziału w wścigach przyjmują pp. M. Pachalski II Aleja № 25 w Częstochowie i L. Franzman w Rakowie do dnia 3-go sierpnia. Podczas wścigów grał pięknie orkiestra miejscowa.

**Pozwolenie.** Generał gubernator warszawski pozwolił na przyjazd do Królestwa austriackiego poddanemu misjonarzowi zakonu Paulinów O. Stanisławowi Alfonsowi Majcherowi.

**W aptece.** Wczoraj otrzymaliśmy, co następuje: „Podajemy do ogólnej wiadomości, że pracownicy apteki p. Długosza zastrajkowali, domagając się usunięcia jednego z pracowników. Pracownicy“. Oczywiście bez komentarza zawiadomienia takiego nie mogliśmy podać postanowiliśmy więc rzecz zbadać. Otóż w aptece p. Długosza pracuje 4-ech panów: prowizor, pomocnik aptekarski i dwóch uczniów. Ci trzej ostatni zażądali usunięcia prowizora. Gdy to nie nastąpiło, zaprzestali pracy. Nie wiemy jaki był stosunek pomiędzy panami, którzy, zaprzestając pracy, tym sposobem postanowili zbojkotować prowizora, ale zasiegaliśmy o prowizora tym informacją, rzecz prosta, u kolegów tegoż prowizora. Według ich świadectwa, jestto człowiek bardzo sumienny, uczciwy i akuratywny. Dopóki przeto panowie „pracownicy“ nie wyjaśnią, co ich zmusiło do zastosowania względem również pracującego prowizora bojkotu, nie rozumiemy, dlaczego podają do ogólnej wiadomości, że zastrajkowali...“

**Echa wypadku.** Jak się okazało, podczas sobotniego napadu w pociągu kolei herbskiej, zginął żołnierz, czego narazie nie zauważono, a dopiero onegdaj zwłoki jego zaobserwowano w trzaskawisku obok plantu. Był to służbowy generała Westenrika. Zdaje się, że spadł on czy wyskoczył z pociągu, uderzył się o kamień i zabił.

Ogółem przeto było dziesięciu z rannych i 2 ranieni.

Zabici:

- 1) Naczelnik 3 okręgu straży pogranicznej, generał-lejtnant Westenrik
- 2) Dowódca brygady częstochowskiej, generał-major hr. Zucotto.
- 3) Kasjer komory herbskiej Deminienko.
- 4) Starszy dozorca komory herbskiej Kiszielew.
- 5) Pisarz I oddziału częstochowskiej brygady straży pogranicznej Plochow.
- 6) Szeregowiec straży pogranicznej Siemionow.
- 7) Szeregowiec Dobrolnów,
- 8) Szeregowiec Zilenkow.
- 9) Służbowy generała, niewiadomy z nazwiska.

Według danych śledztwa, zabity uczestnik napadu nazywał się Kowalski i miał meldowany paszport we wsi Huta Stara.

Ten jest dziesiątym z rządu trupem.

Ranni:

Sztab-oficer przy naczelniku 3 okręgu straży pogranicznej podpułkownik Bezeicki, wreszcie ciężko ranny uczestnik napadu, który, jak wskazuje śledztwo, nazywa się Malachowski, a miał paszport meldowany w Łodzi w Warszawie.

Zandarmerja aresztowała w Herbach 19-

letniego Franciszka Cichockiego, dragona we wsi Kawodrzy—Stanisława Gomółki, w podejrzeniu, iż byli uczestnikami napadu.

Pogrzeb ośmiu wojskowych odbył się wczoraj w Częstochowie, zwłoki zaś generał-lejtnanta Westenrika przewieziono koleją do Warszawy.

Podczas pogrzebu wyniki straszny popiół w alei II-iej, w pobliżu placu magistrackiego. Wskutek zajścia, którego następstwem było poranienie przez żołnierza 18-letniego p. Tadema Długoszewskiego, ludzie zaczęli na wszystkich stronach z krzykiem uciekać.

**Banalizm.** Wczoraj dażyło z Krzepicy Częstochowy trzech kupców. Około godz. 7-iej rano, gdy byli około wsi Grabówka, zatrzymali jakiś człowieka, który grabieżu z nich brał portmonekę z 49 rb. i grożąc rewolwerem, oddalił się.

**Rabanek.** Na przechodzącej w niedzielę, godz. 11-iej przed południem przez ul. Dojca pannę Jadwigę Lukaszewską napadło zniechęca 3-ech drabów i wyrwało jej portmonekę, zawierającą 13 rubli gotówką.

**Nieporządek.** Pomimo, że w jednym z numerów „Dziennika“ była zwrócona uwaga „hygieniczne“ oczyszczanie rynsztoków przy stróżu domu № 6 przy ulicy Szkolnej, a mieszkańcy wymalowali wszelkie ścieki i nieczystości z rynsztoku na środek ulicy, sposób tegoż dobowego zamiatania przez tegoż stróża dotychczas stosowany, wskutek czego przechodniemu szenił się do zatkania nosów, a mieszkańcy siedzących domów do zamykania okien. Ci niema sposobu na ukręcenie samowoli stróża, za którego przykładem zaczynają iść i kolejni jego z sąsiednich domów?

**Nagła śmierć.** We wsi i gminie Boryszew zmarli nagie 12-to letni Władysław Dratwicz i poprzedniego dnia najadł się niedożytych gruszek; wywołało to krwawą djarę i zawał zawał śmierć.

**Utonięcia.** 11-letni chłopiec Jan Osinię cierpiący na epilepsję, poszedł kąpać się w wsi Huta Stara; w kąpieli dostał ataku konwulsji i utonął.

W folwarku Konin, gminy Rędziny 9-letni Władysław Polak, syn rządcy folwarku, przebiegłość wpał do studni i utopił się.

**Od kopnięcia.** We wsi Zawada, gminy Wancorzów, 16-letni Jan Kowalczyk kopniakiem został w stajni rżnięt konia w brzuch, od czego chłopiec zaraz zmarł.

**Pożar.** We wsi Boryszew, gminy Rędziny od niewiadomej przyczyny spalił się dom mieszkalny Wojciecha Gajdy, asekurowany w 120.

Od pioruna zapaliła się stodoła we wsi Czartochowa, gminy Olsztyn, należąca do Wacława Jakubczyka, asekurowana na rb. 20.

We wsi Biela Górna, gminy Kamyk, spalił się dom mieszkalny drewniany, asekurowany na rb. 400, obora murowana, asekurowana na rb. 350, piwnica murowana, asekurowana na rub. 150, stodoła murowana, asekurowana na rb. 400, kuźnia murowana, asekurowana na rb. 150; nieruchomości te należały do Adama Wagnera. — W ruchomościach zaś poniesiono strat na rb. 150.

Z powodu kradzieży otrzymaliśmy list następujący:

Jestem ubogą szwaczką, utrzymuje się krawieczyzną, mieszkam przy ulicy Teatralnej № 35 m. 2. Przed paroma dniami zrobiła pranie bielizny, a że zatrudno mi było najprzede, przeto sama pracę tę wykonałam. Bieliznę tę przygotowałam do magtu, wyszłam z pokoju na chwilkę do kuchni, a w tem czasie dzieje (przypuszczam, że przez otwarte nateczne okno) wszedł i bielizną zabrał. Stało się to między 8 a 9 wieczorem, bielizna wartości miała około 30 rb. Bolesnie mi serce tłoczy, bo takie ciężkie czasy, zarobek trudny, bieliznę zmienić nie mogę, bo wszystką skradziono a ja jej niema za co kupić. Ach, jakie to przykrość pomiędzy tak zymi ludźmi, i nietyle bólem nad swoim nieszczęściem, ile nad podłością i ciemnością ludzką.

### Sosnowiec.

W sferze robotniczej Zagłębia panuje nie rozdzielenie, głównie na 3le partyjne. Należący do partji X., utopiłby w tyżce wodę należącego do partji Z. i przeciwnie. Czy jest na takie wasni? Czy nie lepiej byłoby, ażeby wszyscy działali zgodnie, z korzyścią dla siebie. Pamiętajmy, że żyjemy w dobie, która wymaga skupienia, lecz nie rozdrabniania nas na słabych sił. Jeśli wyczerpiemy się na drobne utarczki partyjne, czyż będziemy zdolni do twórczej pracy w wielkim stylu! Pamiętajmy o tem, pamiętajmy, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednej ziemi, względem której głównie mamy zobowiązania! Przedewszystkiem wiedz

pozwalamy się wyzykiwać obcom, ale czynimy to spolem, zgodnie. W Zagłębiu tych obcych mamy aż nadto, niby polipry przywarli oni do tej bogatej w skarby ziemi polskiej, ciągnąc zyski, które głęboki Vaterland bezpowrotnie dla nas pochłania, starajmy się, żeby z owych zysków więcej u nas pozostało. Starajmy się, choć są najemni i sprzedajni, którzy wprawiają, że jesto niewłaściwe. Mówią to tacy, którzy żyją z gadzinowych funduszów naszych wrogów, mówią tacy, dla których naradowa i społeczna sprawa jest obojętna. Chwila zastanowienia wystarczy aby przekonać się, że słuszność jest po stronie naszej. Niech się obcy kontentują mniejszym zarobkiem, a za mało im, znajdują się inni, może swoi, którzy walczą z nami toczyć nie będą i skarby, zdobyte przez krwawy pot ludu naszego, u nas zostawiają.

Z kroniki strajkowej. Strajk stolarzy, został zakończony z korzyścią dla robotników. Bez zmian pozostało tylko w warsztatach mechanicznych p. Stefana Mrakowskiego, gdzie warunki pracy zupełnie zadawałai pracujących, którzy przeto czynnego udziału w strajku nie przyjmowali.

Od południa poniedziałku wszystkie zakłady fryzjerskie są zupełnie zamknięte, z powodu strajku subiektyw. Narady co do warunków powrotu do pracy odbywały się przez całe popołudnie i wieczór.

Strajk fotografów zakończony pomyślnie. Zdemaskowani prowokatorzy. W poniedziałek około godz. 6-jej popoł. ukazał się na ul. Głównej jakiś mężczyzna w ubierze wojskowym, z długą i szeroką brodą, która okazała się jednak... przyprawioną. Osobnikiem tym, jest, jak się okazało, niejaki Wieczorek, dawniej służący w szkole diehlowskiej, obecnie właściciel „kawiarenki” suterenej w domu Bindera. Ludzi dookoła niego zebrało się sporo i już nad brodą samowzanczą wisiał groźny „samosąd”, alisi uratowały go silne prosby i błagania... Dwuch innych przebranych ludzi również zdemaskowano o tej samej porze.

Z gmachu tutejszej filii banku warszawskiego usunieto wczoraj posterunek kozacki, który od 1 maja stale w tym gmachu przebywał.

Socjal-sjonisci w Zagłębiu. Wydadli drukowaną proklamację, ostrzegając przed wyzykaniem, praktykowanym na szeroką skalę przez nieuczciwych ludzi drogą podszywania się pod partję i improwizowanie sądów arbitralnych w sporach natury handlowej.

Zamiast przedstawienia — pochód. W niedzielę wieczór w letnim teatrze zamiast tragedji, zapowiedzianej w afiszach żargenowego towarzystwa dramatycznego, odbył się charakterystyczny koncert. Z powodu braku publiczności teatralnej, zaniechano przedstawienia, wtedy około 200 młodych ludzi, zebranych w ogródku, dało 3 wystrzały rewolwerowe w powietrze na „wiwat” i rozpoczęło śpiewy polskie roszyjskie i t. p. na tle politycznym, a zformowawszy pochód z czerwonymi sztandarami manifestacyjnie wyszli z teatru i przeszli w porządku i spokoju, ale ze śpiewem, przez całą ulicę teatralną.

Zabójstwo. Otrzymujemy z Sosnowca telegraficzną wiadomość, że wczoraj o godzinie 10-tej wieczorem, w Sielcu napadnięto na właściciela sklepiku, niejakiego Miedwiedziawa i zabito go na miejscu. Zabity miał przezwisko „diadzia Misznuk”.

Wiele w ostatnich czasach mówiono o prowokatorstwie i właśnie ów zabity był o to podejrzewany.

### Katastrofa w Wilanowie.

Onegdaj z powodu odpustu, przybyło do Wilanowa z Warszawy, Mokolowa, Czerniakowa oraz wsi okolicznych, kilkanaście tysięcy ludzi. Po nabożeństwie tłumy z kościoła rozprzeczły się po parku Wilanowskim.

Po gwiedzeniu parku—część ludzi chciała przeprowadzić się przez łacze, do Marysinka, nie było jednak na czem, gdyż administracja dóbr wilanowskich, obawiając się jakiego wypadku, prom uprzednio poleciła odprowadzić na środek łacze. Pomimo to kilku pomysłowych wyrostków udało się łodzią na środek łacze i prom do brzoza sprowadziło.

Zaczęto siadać. Prom mieści normalnie 25-30 osób, tymczasem, pomimo ostrzeżenia, na prom natoczyło się około 70 osób.

Gdy prom znalazł się na środku łacze — woda dosięgła burtnie i statek zaczął się wolno pogrążyć w topieli. Wśród jadących wynikiła z tego powodu niestychana panika i wszyscy rzucili się na 2 ławki, znajdujące się wzdłuż promu.

To przyspieszyło jeszcze katastrofę. Prom, nierównomiernie obciążony, jednym bokiem

gwałtownie zanurzył się w wodzie, zatapiając się na nim.

Prąd uniósł prawie wszystkich, którzy wpadli do wody, tak, że tylko kilka osób zdołało uchwycić się liny od promu i, przy jej pomocy, utrzymać się na powierzchni.

Wzięto się do wylawiania ciał przy pomocy sieci.

Jednemu z szeregowców huzarów grodzieńskich udało się wydobyć ciała dwóch chłopców kilkunastoletnich.

Sięcią wydobyto zwłoki młodej kobiety, lat dwudziestu kilku, potem dziewczynki, lat około dziesięciu, wreszcie kilkunastoletniej panny.

Przy wydobywaniu zwłok—na brzegu rozgrywały się rozdzierające sceny, gdy rodzice poznawali w topielcach dzieci, bracia — siostry.

Bobaterska przy ratowaniu odznaczyła się 9-tnia Franciszka Kaźmierska, która, umiejac doskonale pływać, nie tylko sama się wyratowała, ale nadto wyciągnęła również na brzeg jakiegoś dorosłego mężczyznę. Zmoczone dziecko rozebrano i przeniesiono do jednego z mieszkań dworskich dla ogrzania i osuszenia. Gdy dziewczynka przyszła do siebie — nie było jej w co nawet ubrać, gdyż jakiś łotr skradł jej ubranie.

Dzięki energicznemu ratunkowi, zdołano wyratować 40 osób.

Dziewięć osób wydobyto nieżywych. Ile jest zaginionych — na razie dokładnie obliczyć niepodobna, to tylko wiadomo, że liczba ofiar jest poważna.

## SAMOTNA.

— Czy jasnie pani podać wieczorek?

Słynna artystka nie odpowiedziała; z ręki prowadzącego ją lokaja wzięła świecę i śpiesznym krokiem dążyła przez długi korytarz do drzwi swego apartamentu. Tam światło postawiła na stoliku; kwiaty trzymane niedbale wypadły jej z ręki, rozsypując się po podłodze; płaszcz zsunął się z ramion.

Chodziła po salonie tam i z powrotem, deptała rozsypane na dywanie kwiaty, nie wiedząc o tem.

Mechanicznie przesuwiała na rękę brylantową bransoletę. Westchnienia wydierały się z jej piersi, bzy siłą powstrzymywane cisnęły się do oczu.

W ciszy wieczornej rozległ się głos jej pokojówki:

— Czy jasnie pani nie będzie dziś jeść kolacji?

— Nie, nie mam żadnego apetytu, pomóż mi się rozebrać, choć iść spać.

Przeszła do sypialnego pokoju i siadła przed wielkim lustrem.

Pokojówka jeszcze nigdy nie widziała swej pani tak bladą.

Siedziała bez ruchu, patrząc w lustro, podczas gdy pokojówka rozbięła ją z brylantów lśniących na jej rękach, szyi i w uszach.

Artystka bezmyślnie sledziła wzrokiem ruch rąk pokojówki.

Ten motyl brylantowy, który jej odpinano był darem księcia W.

Książę zastrzelił się dla tego, że ona nie chciała zostać księżną.

Biedny! ale poćóż zaraz takie historie...

Jeszcze ostatniego wieczoru stanął przed nią bladą, wzruszoną, z głową opuszczoną na pierś i powiedział:

— Więc chce pani żebym umarł...

I dlaczego go nie kochała, albo przynajmniej nie zaślubiła, był przecież tak bogatym! Biedny!

Pokojówka rozplotła jej włosy; spłynęły w złotych promieniach, okrywając białe ramiona. Po chwili koiffura nocna była skończona.

Artystka podniosła się z taboretu, lecz znów niedbale opadła na krzesło.

— Możesz już odejść, Aneto! — rzekła do pokojówki i została, siedząc nieruchomo, zaparta z przetrzezeń, w której widziała dwie twarze uśmiechające się do siebie i słyszała wyrazy:

„O jak miło znów dodomuwracać!”

Było to dziś wieczór po przedstawieniu. Szła diugim korytarzem do przedsiönka teatru. Sekretarz jej niósł za nią otrzymane dziś kwiaty.

— Zaraz poszukam pani pojazdu — rzekł oddając jej bukiety.

W tem usłyszała za sobą kroki czyjes, obejrzała się... Była to młoda para, schodząca ze schodów galerji. Szli trzymając się pod rękę, nie widząc jej wcale, tak byli sobą zajęci.

— Pada — rzekł on i rozpiął nad nią parasol.

Znów się ujęli pod ramię i tak przycisnęci do siebie, z uśmiechem na ustach, razem zawołali:

„O jak miło znów do domu powracać!”

Ekwipaż artystki stał już przed teatrem, ona jednakże patrzyła i oglądała się ciągle za parą szczęśliwych.

— Proszę pani, powóz już czeka!

Milcząca i blada wsiadła „dwa” do powozu.

— Jasnie pani pewnie się wczoraj przeziębila, rzekła pokojówka następnego ranka, jasnie pani ma czerwone oczy.

Słynna artystka nocy tej bardzo źle spała.

## Telegramy.

WARSZAWA 30 TAP. „Warsz. dniew.” notuje dziewięć wypadków w d. 28 bm. rabunku sklepów monopolowych na sumę 400 rb.

WARSZAWA, 30 TAP. O północy kilkunastu ludzi wdarło się do domu przy ul. Pawiej i zaczęło strzelać do przebywającego w gościeńce kamieniarza Milcha, lecz chybiło. Milch wyskoczył z okna trzeciego piętra i bardzo pośluził się. Napastnicy wypadli na dziedziniec i zastrzelili Milcha i jego żonę.

MOSKWA, 30 TAP. Gubernator moskiewski, z powodu odezwy wyborczej b. posłów Dumy, zwrócił się do ludności guberni moskiewskiej z wyjaśnieniem, ostrzegającym, aby nie poddawano się namowom b. członków Dumy, albowiem odezwa posiada charakter postawczy, skierowany przeciwko świętej władzy Cesarzkiej. Należy przyjść Najjaśniejszemu Panu z pomocą, ulżyć mu ciężką drogę przez cierpliwe oczekiwanie, surowe wykonywanie praw i postuszeństwo władzy.

GRODNO, 30 TAP. W majątku barona Norenhelma Trostiancu, pow. brzeskiego, w którym niedawno wydarzyły się poważne starcia pomiędzy właściami miejscowym, a przyłuckimi, z powodu zakupu przez tych ostatnich ziem, nieporozumienie zatłwiono za pośrednictwem banku drogą odstąpienia przez przyhuczan części gruntów właściciom miejscowym.

CHARKÓW, 30 TAP. Wyjechał ekstra pociągiem do Połtawy dowódcą dziesiątego korpusu, generał Lajming, z powodu wypadków w pułku siewskim.

SAMARA, 30 TAP. W majątkach Kaszkarowa i Krizikowa, właścianie rąbią las, zabierają zboże.

Zburzono chutor Nieklutina, w powiecie mikołajewskim spalono dzie-więdziesiąt stert siana.

JUZOWKA 30 TAP. Zatrzymany został Dymitr Cyganow, marynarz zbiegły ze zbudowanego pancernika „Potiomkin”.

BOBROWSK 30 TAP. Włóścianie napadli na herbaciarnię i zażądali pieniędzy. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, zburzyli herbaciarnię.

WJATKA, 30 TAP. Skonfiskowano numer „Wjatskoj żizni” za wydrukowanie odezwy byłych członków Dumy do narodu. W nocy dokonano poszukiwań w drukarni i redakcji. Redaktora pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Drukarnię opieczęto i zamknięto na miesiąc.

ASCHABAD, 30 TAP. Dzięki energicznemu środkom, zarządzonym przez naczelnika obwoda i gorliwości administracji oraz inteligencji ormiańskiej i perskiej, nie przyszło do oczekiwanego starcia krwawego pomiędzy ormianami i persami. Możliwość starcia prawie usunęta.

TEHERAN, 30 TAP. Wedng Reutersa, wielki wezyr podał się do dymisji. (Z powodu tego wezyra wynikło w Persji wrzenie; przyp. Red.)

LONDYN 30 TAR. Książę Chilkow wyjechał. Był przyjęty przez króla wraz z innymi członkami konferencji międzyparlamentarnej.

LONDYN, 30 TAR. Do „Tribune” donoszą z Aten, że wobec poważnego stanu na Kreście, król Lewicz Jerzy zmienił zamiar zrzeczenia się zajmowanego stanowiska.

## Odpowiedzi od Redakcji.

„Głosew Zagłębia”. Szkoa czasu i atlasu, moi panowie. My się nie zdoledziemy na taką profanację słowa polskiego, jakiej się wy bez ceremonii dopuszczacie. Jeszcze raz stwierdziliśmy, że trzeba was omijać z uperfumowaną chusteczką u nosa.

## Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.				Od strony Sosnowca do Warszawy.					
Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Opóźn. min.	Czas	Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Opóźn. min.	Czas
1	Kurjer	4.19	3	po południu	56	Osob.-tow.	12.09	15	w nocy
19	Zwyczajny	6.34	10	rano	20	Zwyczajny	1.52	10	"
55	Osob.-tow.	9.04	20	"	2	Kurjer	2.48	08	"
9	Pocztowy	11.37	10	przed poł.	40	Miejsc. zw.	—	—	rano
15	Zwyczajny	2.37	8	po południu	16	Zwyczajny	9.44	08	"
17	"	5.43	10	"	6	Pospieszny	11.19	10	przed poł.
5	Pospieszny	7.19	8	wieczorem	10	Pocztowy	9.36	10	po południu
37	Tylko z Piotrkowa zw.	8.47	23	"	18	Zwyczajny	6.34	08	pod wieczór
39	Zwyczajny	12.—	—	Miejscowy w nocy	38	Tylko do Piotrk.	9.59	10	wieczorem

Poszukuję pokoju umeblowanego z usługą. Wiadomość w Redakcji „Dziennika”. 561—2-1

**Zgubiono paszport**  
na imię Zygmunta Preis, lat 47, wydany w gm. Wileśa Góra. pow. słupecki, gub. kaliska. Złożony w magistracie m. Częstochowy. 558—3-1

**Kupię mały domek.**  
2—3 pokoje, kuchnia, drzwicznia studnia i ogródek, w okolicy podmiejskiej. Informacje: Wieluńska № 27. 551—3-3

**Zgubiono paszport**  
na imię Marjanny Marcinkiewicz, lat 21, wydany przez gm. Żytno. pow. noworadomski. 552—3-3

**Do sprzedania**  
dwa psy. Jeden z gór Św. Bernarda dwuletni; drugi syberyjski jednoroczny. Wiadomość w Redakcji Dziennika. 544—4-3

**Student,**  
skonczony realista, przyjmie lekcje lub kondycje. Oferty składać w Redakcji „Dziennika”, dla „realisty”. 558—1-1

**Zgubiono złoty łańcuszek**  
z medaljonikiem wysadzonym brylancikami. Uczciwy znalazca raczy oddać za hojnym wynagrodzeniem. III Aleja № 48 do właściciela domu. 555—2-2

**Udzielam lekcji**  
języka francuskiego na miejscu i u siebie. Dojazd 17, W. Tyc.

**Poszukuje zajęcia**  
jakiegokolwiek lub korepetycji, posiadacz IV-klasowe wykształcenie. Wiadomość: Wieluńska 3—19.

**Potrzebna zaraz**  
do służby dziewczynka 10—14 lat, z okolicy Częstochowy. Wiadomość w administracji Dziennika. 482-2-1

**Doktor B. Wolberg-Walboński**  
z Piotrkowa, przeprowadził się do domu W-go Liebermana, II Aleja, № 48. Przyjmuje od godz. 8—11 i od 3—6. 457—10-4



### Fosfatyna Faliera

przejmny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat zwłaszcza w czasie odłączania od piersi w okresie rośnięcia. Ułatwia żawkanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.  
Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 397—21-5

**Gabinet dentystryczny**  
Marjana Puchalskiego  
obecnie II-ga Aleja № 33, przeniesiony będzie z dniem 1-m Lipca r. b., do domu  
Dr. Wasertala, II Aleja № 26  
róg Teatralnej nad Apteką W-go Długosza. 106—30-3

### Obrobne ogłoszenia:

28 czerwca, ucieki z pociągu Herbskiego  
**pies buldok,**  
rasowy żółty, uszy i ogon ucięte „Dżon-Bul”.  
Łaskawy znalazca zechce doprowadzić za nagrodą: ul. Teatralna, dom Gradsteina, mieszkania № 13. 557-3-2

**Zgubiony**  
został paszport austriacki, wydany przez konsulnat w Warszawie, wraz z widem rosyjskim, wydanym przez gubernatora piotrkowskiego, na imię Andrzeja Swiderskiego. Łaskawy znalazca odda zgubę w magistracie. 560—3-1

142-30-3

## Ostatnia Nowość!

Zegar toaletowy z lustrem i muzyką „Symfonia”. Chcąc dostarczyć sobie, rodzinie i gościom wiele przyjemności, radzę nabyć samogrający zegar toaletowy z piękną muzyką „Symfonia” grającej głośno, delikatnym i przyjemnym tonem walce, polki, opery, pieśni narodowe, naprz.: „Halka”, „Mazur”, „Pas de Espagne”, „Węgierka”, „La Marsellaise”, „Krakowiak”, „Marsz Przeobrażeni”, walc: „Oczekiwanie”, „Czas Niezwrocony” itd. odznaczający się swoją regularnością chodu. Oprócz tego zegar ten jest piękną ozdobą dla stołu piśmiennego lub toaletowego. Wystaw wyregulowany do minuty z poręczeniem za prawidłowy chód i trwałość muzyki na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obstatunku bez zadatku za zaliczeniem pocztowem. Cena takowego w eleganckiej polerowanej szafce ze szlifowanym lustrem paryskiej roboty zamjast 20 rb. tylko na krótki czas 6 rb. 75 kop. i 7 rb. 50 kop. Adres: Wyłąc na sprzedaż w centralnym składzie genewskich zegarków

**Dom Handlowy Jakubowicza,** Warszawa, ul. Próżna № 10.

## Wypożyczalnia

# NUT

przy  
Księgarni  
i Składzie Nut

J. Nowicki i S-ka

Aleja II № 43.

Przeszło 5000 kompozycji fortepiano. wych na 2 i 4 ręce, do śpiewu, oraz na rozmaite instrumenty zawsze na Składzie.

Warunki przystępne!!!

My niżej podpisani, mamy honor zakomunikować niniejszym Szanownej Publiczności

### miasta Sosnowca i okolic,

że z powodu powiększenia pensji pracownikom naszym, drożyzny materiałów cukierniczych i t. p., jesteśmy zmuszeni, idąc za przykładem Warszawy i Łodzi, podnieść cokolwiek ceny w naszych cukierniach, a mianowicie kosztuje obecnie:

- Szklanka kawy białej 12 kop.
- herbaty z cytryną lub bez 7 "
- 1 szklanki kawy czarnej 7 "
- Filiżanka " 7 "
- " białej 8 "
- " czekolady 15 "
- Szklanka " 20 "
- " wody sodowej czystej 3 "
- " ze sokiem 5 "
- Za grę w szachy od osoby 5 "

Z poważaniem  
A. Wistehube i St. Roszkowski.

### Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Częstochowskiego“

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA”; w Pogoniu: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Sielcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LÜBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANINA” i Księgarnia p. T. KAŁKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

### Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cité de Trevisa 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. i E. METZL & Co. (Fasanenstr. 72/73); w Petersburgu: L. i E. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w New-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYALNA na Szlask Praski w Księgarni p. M. RZEZNIČKA w LUBLINCIE o/s.

Wydawcy: F. D. WILKOŠEWSKI i W. MONDSCHHEIN.

Redaktor: WŁ. ROWIŃSKI.

Druckerei „F. Wilkošewskiego w Częstochowie.